



**KS. ROMAN BOGUSŁAW SIEROŃ**

redaktor wydania

Zapowiadane w hipermarketach już w listopadzie, poprzedzone aferami, prawie wiosenne nadchodzą kolejne święta Bożego Narodzenia. Czas wyciszenia, rodziny spotykającej się przy stole, wzruszeń i radości. W tych dniach nie zapomnijmy o najważniejszej Osobie – przychodzącym w znaku bezbronnego Dziecka Panu Jezusie. Na spotkanie z Dzieciątkiem mogą nas podprowadzić choćby piękne polskie kolędy czy inne religijne zwyczaje naszego regionu, o których przeczytamy w tym świątecznym numerze. ■

## ZA DWA TYGODNIE

- CO DZIEJE SIĘ W DYNAMICZNEJ WSPÓLNOTCE Z JEZOWEGO na początku 2007 r.?
- Panorama dziekańskiej parafii Modliborzycie

Wigilia w Cechu Rzemieślników i Przedsiębiorców w Stalowej Woli

## Ciepłe słowa

Gwarno i wesoło było na wieczery wigilijnej w Cechu Rzemieślników i Przedsiębiorców w Stalowej Woli.

– W Brukseli debatują, w Sejmie radzą, a tu spotkało się takie miłe towarzystwo – ocenił z humorem ks. Jan Kozioł, z parafii św. Floriana. Rzemieślnikom i przedsiębiorcom zrobiło się ciepło, kiedy usłyszeli, że od ich wysiłku, od ich pracy zależy rozwój i pomyślność ojczyzny, że swoją działalnością tworzą miejsca pracy i dają zatrudnienie i utrzymanie wielu ludziom.

Kapłan odczytał fragment Ewangelii św. Łukasza o narodzeniu Jezusa i poświęcił oplatki.

Wśród gości były władze samorządowe Stalowej Woli, Niska i okolicznych gmin oraz przedstawiciele Izby Rzemieślniczej z Kielc. Na pokrytych białym obrusem stołach pojawiły się wigilijne specjalności – barszcz czerwony z uszkami, smażony karp, pierogi z kaszą. A że ku radości zebranych ks. Jan Kozioł ogłosił dyspensę, mimo piątku jedzono także węd-



ZDZIŚLAW SUROWANIEC

liny. Gościom usługiwali uczniowie praktykujący u rzemieślników.

Uroczystość zorganizowana została tydzień przed Wigilią, 15 grudnia. Kolędy śpiewał chór „Lasowiacy”, ubrany w ludowe stroje. A Piotr Szpara i Ewa Wojciechowska dali także popis wokalny, wykonując piękne arie operetkowe. Odnowiona sala przystro-

**Oplatkami łamią się przewodniczący Rady Powiatu Stalowowolskiego Ryszard Ryznar i starszy cechu Antoni Kłosowski**

jona była olbrzymią choinką.

Była to pierwsza wigilia z nowym zarządem. Przed kilkoma miesiącami na starszego cechu wybrany został Antoni Kłosowski, a jego zastępcami zostali Andrzej Nocuń i Witold Habuda.

Cech zrzesza 140 rzemieślników z powiatów nizańskiego i stalowowolskiego. Zawodu uczy się u nich 87 uczniów. **RD**

## WŚRÓD CISZY ŁAMANIA CHLEBA...



MARTA WOYNAROWSKA

Założyciel sióstr miłosierdzia zwanych szarytkami, o których postudze piszemy w tym świątecznym numerze, św. Wincenty a Paulo, napisał kiedyś: „Coś mnie dławi i odbiera apetyt, a jest to myśl, że tylu rodzinom brakuje chleba”. Jezus rodzi się w Betlejem, czyli Domu Chleba. Życzymy naszym Drogim „Czytelnikom”, by nigdy nie brakowało nam chleba powszedniego. Również dzięki zaangażowaniu w różne akcje diecezjalnej Caritas, np. Wigilijnego Dzieła Pomocy Dzieciom. Życzymy sobie również ciągłego głodu Chleba Eucharystycznego. Głód wiary w Boga, nadziei, miłości, rodzinnego ciepła, dobroci człowieka niech zaspokoją te jedyne w swoim rodzaju Święta. **ERBES**

**Bożonarodzeniowa choinka na placu Bartosza Głowackiego w Tarnobrzegu**

## Im się wsparcie należy



Prezydent Andrzej Szlęzak gratuluje krwiodawcom odznaczonych

**STALOWA WOLA.** Przez trzy kwartały tego roku honorowi krwiodawcy oddali 1450 litrów krwi. Najbardziej ofiarni zostali odznaczeni. Jan

Dzik, który przez 26 lat oddał 50 litrów krwi, otrzymał odznakę honorowego dawcy krwi – Zasłużony dla Zdrowia Narodu. Natomiast Odznakę Honorową Polskiego Czerwonego Krzyża II stopnia dostał Henryk Ptasieński. – Nie będę wam obiecywał złotych gór czy eldorado, ale najbardziej zasłużeńi honorowi krwiodawcy powinni otrzymać od miasta raz w roku przynajmniej tysiąc złotych i moja w tym głowa, żeby tak się stało – obiecał prezydent Stalowej Woli Andrzej Szlęzak.

## Mikołajów wielu!



Podobnie jak w latach poprzednich parada mikołajów cieszyła się ogromnym zainteresowaniem, nie tylko najmłodszych

**TARNOBRZEG.** Tarnobrzeski Klub Kawaleryjski już trzeci raz przygotował w okresie przedświątecznym paradę mikołajów ulicami miasta. Można było zobaczyć, że mikołaj, a nawet 50 mikołajów przybyć może każdym, czasami nawet najbardziej nietypowym pojazdem (sanie, bryczka, konno, ro-

wer, dźwig budowlany, skuter wodny na lawecie). Po licznych zabawach, wspólnym śpiewie, Mikołaj odleciał z rynku balonem. Natomiast Ośrodek Sportu i Rekreacji po raz kolejny zaprosił uczniów tarnobrzeskich podstawówek do zabaw sportowych pod hasłem „Wyścig do św. Mikołaja”.

## O beatyfikację sług Bożych

**SANDOMIERZ.** Dzień modlitw o beatyfikację sług Bożych: bp. Piotra Gołębiowskiego, ks. Wincentego Granata i ks. Antoniego Tworka zgromadził 11 grudnia 2006 roku w sandomierskiej katedrze kapłanów, profesorów i alumnów seminarium, siostry zakonne oraz wiernych. Mszy św. przewodniczył bp Ma-

rian Zimałek. W homilii bp Zimałek ukazał sylwetki sług Bożych, ich wspólne koleje życia, i stwierdził, że byli przyjaciółmi Boga, darzyli siebie wierną i ofiarną przyjaźnią, a swoim przykładem zachęcając do pogłębienia przyjaźni we wspólnocie klerycznej i w prezbiterium Kościoła, szczególnie diecezjalnego.

## Autoportret nagrodzony

**STALOWA WOLA-ROZWADÓW.** Już po raz piąty odbył się międzynarodowy konkurs dla studentów uczelni artystycznych na autoportret, inspirowany twórczością wybranego artysty, organizowany przez Muzeum Regionalne. Do rywalizacji przystąpiło 201 osób, które nadesłały łącznie 314 prac. Wśród uczestników były 53 osoby spoza Polski, reprezentujące 17 krajów europejskich. Jury konkursowe postanowiło nie przyznawać w tej edycji grand prix, lecz jedną nagrodę I stopnia w wysokości 5 tys. zł Biance Dziewanowskiej – studentce ASP w Gdańsku; dwie nagrody II stopnia w wysokości po 2,5 tys. zł Annie Rzeźnik – studentce ASP w Warszawie i Hiromi Nishimoto – studentce Królewskiej Akademii Sztuki w Hadze, a ponadto pięć wyróżnień honoro-



Hiromi Nishimoto – laureatka nagrody II stopnia – odbiera nagrodę od starosty stalowowolskiego Antoniego Błądka

wych. Do wystawy pokonkursowej, która będzie czynna do 28 stycznia 2007 r., jurorzy zakwalifikowali 50 najlepszych prac.

## Apel o bezpieczeństwo na drogach

**ŚWIĘTOKRZYSKIE.** Wspólny apel w sprawie bezpieczeństwa na drodze skierowali policjanci i księża do wiernych w kościołach województwa świętokrzyskiego. Umundurowani funkcjonariusze zaapelowali w imieniu świętokrzyskiego Komendanta Wojewódzkiego Policji w Kielcach Wojciecha Ol-

brysia o wyobraźnię i rozsądek na drogach. Przypomnieli, że należy uczynić wszystko, aby zapobiec niepotrzebnym tragediom. Na drogach województwa świętokrzyskiego w wypadkach drogowych ginie co roku ponad 200 osób, a ponad 2000 jest rannych, w tym doznaje trwałego kalectwa.

## „Kościeszko” w Dębowej Alei

**POŁANIEC.** „Tęczowe” Przedszkole Publiczne Filia nr 1 w Połańcu, jako jedna z 30 placówek w kraju posiadających Zielony Certyfikat, uczestniczyło w dorocznej konferencji zorganizowanej w Warszawie. Za realizację ekologicznego programu kierownik placówki Anna Kani-

szewska została przez Honoratę Waszkiewicz, przewodniczącą Rady Programu Zielony Certyfikat, powołana na eksperta ogólnopolskiego projektu. Ważną częścią uroczystości było posadzenie drzewka wyhodowanego z żołądki pomnika przyrody – Dębu Chrobrego.

Anna Kaniszewska (trzecia od prawej), kierownik „Tęczowego” przedszkola, została ekspertem ogólnopolskiego programu Zielony Certyfikat



Ku istocie rzeczy

**BŁOGOSŁAWIONYCH ŚWIĄT!**

Urok nocy Bożego Narodzenia jest wielki – a jest wielki dzięki Rzeczywistości, którą ta święta noc w sobie zawiera. Jej dziełem jest choćby to jedno wielkie pasmo miłosierdzia, którego wielu doświadcza, a sumę tych doświadczeń zna tylko kapłan, który siedzi w konfesjonale przed uroczystością Bożego Narodzenia: ludzie często bez rekolencji, bez napomnień przychodzą, płaczą, wyznają grzechy – aby płakać potem z radości. Wiem, że w Boże Narodzenie wielu ludzi przychodzi także, aby zaspokoić swoją tęsknotę wewnętrzną za czymś, co ich przekracza, za Bogiem nieznanym. Jaka jest rzeczwi-  
wista istota świąt Bożego Narodzenia? „Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, i Bogiem było Słowo... Wszystko przez nie się stało (czyli Słowo było Bogiem)... lecz świat Go nie poznał. Przyszło do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli. Wszystkim tym jednak, którzy Je przyjęli, dało moc, aby stali się dziećmi Bożymi” (J 1,3.10–12). Ta relacja teologa, św. Jana Apostoła, streszczająca całą naukę i posłannictwo Chrystusa, wydaje się wprost niewiarygodna. My się chyba nie zastanawiamy nad tym, co to znaczy stać się synem Bożym czy dzieckiem Bożym. I dlatego w uroczystość Bożego Narodzenia wracamy do tej podstawowej prawdy i pytamy, tak jak kiedyś pytało Chrystusa wielu Mu współczesnych: ktoś Ty jest? I może usłyszymy także pytanie, które On do nas kieruje: „Za kogo ludzie uważają Syna Człowieczego?” (Mt 16,13).

**BP WACŁAW ŚWIERZAWSKI**

Akcja na rzecz wsparcia ojca Piotra Kalicińskiego

# Wigilijny dar serca

Akcję Misyjny Wigilijny Dar Serca zorganizowało i przeprowadziło Koło Misyjne działające przy Publicznej Szkole Podstawowej nr 2 w Staszowie.

Dzieci, zarówno w szkole pod kierunkiem nauczycieli, jak i w domu wraz z rodzicami, wykonały świąteczne witraże, które następnie, za zgodą ks. prałata Henryka Kozakiewicza, zostały sprzedane przy kościele pw. Ducha Świętego. Do akcji tej włączyli się również uczniowie biorący udział w konkursie na najładniejszą kartkę świąteczną. Kartki te rozprowadzone zostały wraz z witrażami.

W konkursie udział wzięło 186 uczniów w dwóch kategoriach wiekowych. W kategorii klas I–III zwycięzcami okazali się: Mateusz Uss-Wąsowicz,

Karol Olejarski, Maciej Wojtyś, Aleksandra Stawiarz, Weronika Szymczak, a w kategorii klas IV–VI wygrali: Karolina Czerwińska, Agata Gromniak, Gabriela Modrzewska, Adrian Rarczyński, Paweł Bednarski. Wyróżnienia zaś przyznano: Aleksandrze Mirze, Sabinie Nadgrodkiewicz, Aleksandrze Dzieciuch i Piotrowi Aniołowi.

Nad całością akcji czuwali: Joanna Wójcik – katechетка, Halina Plewa – nauczyciel plastyki oraz Edyta Brożyna – nauczyciel nauczania początkowego. Dochód ze sprzedaży kartek świątecznych i witraży wykonanych przez dzieci przeznaczony został dla misjonarza Piotra Kalicińskiego, kapłana pochodzącego ze Staszowa, a obecnie pracującego na misji w Republice Południowej Afryki.

**AGATA BAZAK****MALI MISJONARZE**

Koło Misyjne przy Publicznej Szkole Podstawowej nr 2 w Staszowie działa od 2003 r. Mali misjonarze mają od 8 do 12 lat. Ich patronką jest św. Tereska od Dzieciątka Jezus. Spotykają się w szkole jeden raz w miesiącu. Poznają historię Papieskich Dzieł Misyjnych, pracę misjonarzy i kraje misyjne. Misjom pomagają materialnie i duchowo. Z parafii św. Bartłomieja, oprócz już wspomnianego ks. Piotra Kalicińskiego, na misje wyjechał także ks. Arkadiusz Bajak (klarety). Obecnie przebywa w Rosji w okolicach Syberii.

Msze św. odprawiano wewnątrz szopki

## Betlejem na ołtarzu

Dwa lata temu ks. Piotr Cecuła, wikariusz z Turbi, Józef i Krzysztof Nowakowie, państwo Stolarzowie, Witold Kółko, kościelny oraz młodzież oazowa zbudowali wymowną szopkę betlejemską w kościele w Turbi.

Ołtarz w prezbiterium został nakryty dużym dachem, przypominającym stajenkę bożonarodzeniową przedstawianą tradycyjnie, w koncepcji franciszkańskiej. Szopka turebska była wyjątkowa. Pod dachem krytym słomą pozostał ołtarz celebracyjny, który przez fakt jego miejsca stał się swoistym żłóbkiem.

Msza św. była więc odprawiana wewnątrz szopki, a ołtarz stał się miejscem narodzenia Jezusa poprzez Eucharystię. Zestawienie ołtarza w szopce budziło świadomość wydarzenia historycznego, ale także aktualnego rodzenia się Chrystusa.

Dzisiaj zaden poważny badacz historii nie ośmieli się wysunąć tezy o niehistoryczności Jezusa. O Jego narodzeniu, życiu i śmierci mówią nie tylko Ewangelie, lecz także historycy świeccy. Korneliusz Tacyt na przykład (ok. 55 r. po Chrystusie), największy historyk rzymski, świadek panowania kilku cesarzy, w swym dziele „Roczniki” pisze o gminach chrześcijańskich: „początek tej nazwie dał Chrystus, który za panowa-

nia Tyberiusza skazany został na śmierć przez prokuratora Poncjusza Piłata”. Także inni znani ówczesni historycy dokumentują wydarzenia z życia Jezusa. Fakt Jego historyczności zatem przyjmują również niewierzący.

Dla wierzących jednak jest jeszcze druga prawda: Jezus Chrystus żyje i rodzi się także dziś poprzez obecność eucharystyczną oraz zapewnienie: „Ja jestem z wami, aż do skończenia świata”.

**KS. STANISŁAW KNAP**

**Ołtarz w prezbiterium został nakryty dużym dachem, przypominającym stajenkę**



Sonda

**ŚWIETLICA NADZIEI**

ANNA SARAMAŃSKA, SZEFOWA ŚWIETLICY ŚRODOWISKOWEJ



– Pracuję tu już piąty rok. Bogu dziękuję, że wolny czas na emeryturze mogę wykorzystać dla tych uroczych dzieciaków. Jeżeli w domu, z różnych powodów nie mają warunków do nauki, świetlica jest dla nich zbawienna.

ELŻBIETA WASIECZKO, KURATOR SĄDOWY



– Do świetlicy przychodzą dzieci ze środowisk dysfunkcyjnych. W niektórych wypadkach świetlica jest jedynym czynnikiem wychowawczym... Mówię to z doświadczenia pracy jako kurator sądowy, ale również nauczyciel, gdyż 17 lat pracowałam w szkole.

EWELENA SKUZA, UCZENNICA VI KLASY W SP NR 2



– Panie uczą nas szacunku, kultury, mówią o ludziach wybitnych, do czego oni doszli. W świetlicy jest fajnie, sympatycznie i spokojnie. Najpierw odrabiamy lekcje, potemjemy podwieczorek, na koniec są gry i zabawy. Mamy sportkania i wyjazdy. I zawsze się modlimy.

EWA SIWECKA, NAUCZYCIELKA JĘZYKA POLSKIEGO W ZS NR 2



– 14 grudnia tego roku w kolegiacie rozpocząłam cykl lekcji, w ramach autorskiego projektu zapoznawania się z kulturą ziemi opatowskiej. Tu można fantastycznie omawiać obraz kultury epoki średniowiecznej, a szczególnie stylu romańskiego, chorału gregoriańskiego i uniwersalizmu sztuki.

Romańska bryła kolegiaty pw. św. Marcina, góruje nad Opatowem. Jest sercem i najcenniejszym zabytkiem miasta, pieczołowicie chronionym przez kolejnych jej proboszczów.

tekst i zdjęcia  
**MARIUSZ BOBULA**



Opatowska kolegiata przyciąga nie tylko miłośników sztuki, historii, ale również „detektywów” różnych zagadek. W ciągu minionych pięciu lat wiele trzeba było poprawić, aby świątynia – perła nie tylko ziemi opatowskiej – odzyskała dawny blask.

**W każdym detalu**

– W naszej świątyni została wykonana ogromna praca konserwatorska, obejmująca swoim zasięgiem niemal każdy detal zabytkowej świątyni, która w nieodległej przyszłości może stać się bazyliką – mówi ks. dr Michał Spociński, proboszcz parafii, zarazem kustosz kolegiaty.

Ukończona została, trwająca od 1989 roku, konserwacja XVIII-wiecznej polichromii w

świątyni, a także polichromii Ukrzyżowanie, znajdującej się w kapitułarzu. Gruntownemu odnowieniu poddane zostały najstarsze zabytki kolegiaty, jak XIV–XV-wieczny krucyfiks, ołtarz główny św. Marcina i sześć ołtarzy bocznych. Świątynia przywrócono ponadto czterem zabytkowym portalom, dwóm szafom brackim, XVIII-wiecznej ambonie i balustradzie. Konserwacji poddano jeszcze stalle kanonickie w prezbiterium oraz zabytkowe ławki w nawie głównej. Natomiast zniszczony parkiet drewniany zastąpiono marmurową posadzką, a w prezbiterium pięknym drewnem. Jednocześnie zainstalowaliśmy nowoczesne oświetlenie, nagłośnienie oraz geotermalne ogrzewanie.

– To wszystko sprawiło, że opatowska kolegiata została od-

# W blask

**Tu życie tętni i pobudza do działania**

powiednio przygotowana do obchodów 800-lecia kapituły opatowskiej.

**Ratowanie polichromii**

Zakres inwestycji nie ograniczał się wyłącznie do prac wewnątrz kolegiaty. Gruntownie odnowiona została również elewacja zewnętrzna świątyni i kapliczki na cmentarzu kościelnym. Uporządkowano całe otoczenie nekropolii, o czym mogli przekonać się wszyscy odwiedzający groby w Opatowie w listopadowe dni zadumy. Wreszcie piękno architektoniczne kolegiaty, głównie nocą, eksponuje doskonała iluminacja nowoczesnymi lampami.

– W najbliższym czasie zamierzamy wykonać kon-

wać zagrożoną, niezwykle cenną polichromię...

# ku kolegiaty



serwację zespołu nagrobków rodziny Szydłowieckich ze sławnym „Lamentem opatowskim”. Chcemy też ratować zagrożoną polichromię w kruście północnej i odnowić inne pomieszczenia od północnej strony świątyni, gdzie w przyszłości urządzić muzeum kolegiackie. Ponadto przystąpimy do zabezpieczenia księgozbioru kapituły kolegiackiej w Opatowie.

## W żywym duszpasterstwie

Kiedy w 2003 roku ks. Michał Spociński postanowił wykorzystać budynek starej plebanii na potrzeby świetlicy środowiskowej, nie mógł jeszcze wiedzieć, że dzieło to rozwinie się do tak dużych rozmiarów. Dziś 45 nauczycieli wolontariuszy zaangażowanych jest w działalność

świetlicy. Ponieważ na zajęcia uczęszcza także ok. 50 dzieci, na jedno dziecko przypada jeden opiekun.

– To fenomen w skali diecezji – przekonuje Anna Saramańska, emerytowana nauczycielka matematyki, szefowa świetlicy środowiskowej w Opatowie.

– Nie spotkałam świetlicy, w której zaangażowani byłiby spontanicznie młodzi nauczyciele, mający swoje domy, rodziny, własne sprawy i problemy. Pomimo tego jednak chcą tu przychodzić i pomagają dzieciom – bezinteresownie.

Świetlica powstała w roku 2002. Dzięki inicjatywie ks. Michała stary budynek plebanii został wykorzystany i zaadaptowany do potrzeb placówki. Dziś znajdują się w nim cztery pomieszczenia. Świetlica otwarta jest trzy razy w tygodniu w godzinach 15.00–18.00. Do udziału w zajęciach kwalifiko-

wane są dzieci według potrzeb rodziny i wskazań pracowników opieki społecznej.

– I to jest właśnie prawdziwe, żywe duszpasterstwo. Z szcunkiem patrzę na młodych ludzi, którzy przychodzą do świetlicy, pomagają dzieciom w nauce, robią im kanapki, bawią się z nimi, a na wakacje zabierają ich na turnusy. Organizują wigilię, opłatek, robią dzieciom prezenty. Świetlica środowiskowa to swoiste przedłużenie misji kapituły kolegiackiej. To praca z dziećmi i młodzieżą, które są przyszłością Kościoła. Musimy nieustannie wyrażać wdzięczność Bogu za nasze „tu i teraz”, jedyne w swoim rodzaju, z nieodgadzionych planów Opatrzności stawiające nas u kresu 800-letniej historii i u początku nowej opatowskiej ery – życia w blasku kolegiaty pw. św. Marcina – podsumowuje ks. Michał Spociński. ■

## ONI TWORZĄ PARAFIĘ

■ W pracy duszpasterskiej uczestniczą:

wikariusze ks. Andrzej Chuchnowski, ks. Marian Bolesta i ks. Krzysztof Czajkowski,

katechetki świeckie Teresa Jędrzejewska, Maria Kasprówic, Anna Wiśnios,

organista Tadeusz Łobaza,

kościelny Piotr Dziadłowicz.

Pomoc w katechizacji świadczy ks. Mariusz Sobina – kapelan siostr Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo w Kobylanach.

■ Grupy parafialne:

Służba Liturgiczna Ołtarza, Ruch Światło–Życie, KZR, Koło Przyjaciół Wyższego Seminarium Duchownego, Akcja Katolicka, Rada Duszpasterska, chór parafialny, Wolontariat Świetlicy Środowiskowej im. Jana Pawła II, Honorowy Komitet Obchodów Jubileuszu 800-lecia Udokumentowanego Istnienia Kapituły Kolegiackiej w Opatowie.

■ Msze święte:

Niedziela i święta: godz. 7.00, 9.00, 10.30, 12.00, 17.00.

Dni powszednie: godz. 7.00, 7.30 i 17.00. ■

## WIELE ZALEŻY OD SPONSORÓW

Ks. DR MICHAŁ SPOCIŃSKI  
KUSTOSZ KOLEGIATY

– Jubileusz 800-lecia Kapituły Kolegiackiej w Opatowie był dla parafii pw. św. Marcina



i całego miasta niezwykle ważnym zrządzeniem Bożej Opatrzności, a dla nas – duszpasterzy – niełatwym zadaniem. Od początku towarzyszył nam Honorowy Komitet Obchodów Jubileuszu 800-lecia Udokumentowanego Istnienia Kapituły Kolegiackiej w Opatowie, władze miasta i powiatu opatowskiego. Zaangażowali się liczni wierni, wspierała nas sąsiednia parafia pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny pod przewodnictwem oo. bernardynów. Z wdzięcznością myślę o wszystkich, którzy towarzyszyli nam, kapłanom strzegącym depozytu prastarej parafii pw. św. Marcina, odpowiedzialnym za kolegiatę i jej wieloraką misję.

Wydarzenia jubileuszowe pomogły nam spojrzeć na bogate wczoraj kapituły kolegiackiej, odwiecznie istniejącej przy piastowskiej świątyni, i na nią samą. Rzuciły też światło na potencjał i dynamikę naszego dziś, zwłaszcza w zakresie budowania wspólnoty modlitwy i pracy. Ukazały ponadto perspektywę jutra wyznaczoną sugestiami m.in. kard. Franciszka Macharskiego, abpa Sławoja L. Głódzia, bpa Piotra Libery, bpa Andrzeja Dzięgi, głoszących słowo Boże podczas uroczystości finalizujących jubileuszowe obchody. Ich wizję, dotyczące roli tak niezwyklej świątyni, chcemy twórczo wykorzystywać. Staramy się też pielęgnować odnowioną tradycję wspólnotowej modlitwy brewiarzowej, zachęcając do niej jak największą krąg wiernych.

Najpopularniejsze kolędy

# Gdy się Chrystus rodzi

Rozmowa z **Stanisławem Kuszybem**, organistą konkatedry pw. Matki Bożej Królowej Polski w Stalowej Woli, o najchętniej śpiewanych kolędach i pastorałkach

*Andrzej Capiga: Ile kolęd mamy, a ile tak naprawdę potrafimy zaśpiewać?*

STANISŁAW KUSZYB: – W Polsce jest ponad 13 tysięcy kolęd, ale zaledwie kilkadziesiąt wykonuje się na co dzień. Śpiewanie kolęd, pieśni pełnych radości, wesela i szczęścia, to jeden z najpiękniejszych bożonarodzeniowych zwyczajów. Polskie kolędy to nie tylko modlitwy i pieśni, ale także opowiadania, których akcja dzieje się z reguły na polskiej wsi w polskim mroźnym grudniu. Występuje w nich oczywiście Dzieciątko, okrywane troskliwie przed zimnem, pasterze i parobcy. Wszyscy wielcy polscy poeci podkreślali czar i potęgę polskiej kolędy.

*W jakim kraju narodziła się kolęda?*

– Ojczyzną kolędy były Włochy, skąd przez Zachód dotarły one, najprawdopodobniej w XIV wieku, do Polski. Pierwsze polskie kolędy pochodziły ze śpiewników braci czeskich. Z nich właśnie przełożono na język polski 31 kolęd na samym początku XV wieku. Obecnie Polska bije na głowę nie tylko Włochy, ale i cały świat. Mamy ponad 13 tysięcy kolęd! Powinniśmy być z nich dumni i chronić je przed profanacją. Każdy artysta, ze względu na ambicjonalnych, uważa, że powinien zaśpiewać kolędę. Primitywne disco polo czy inne ekstrawaganckie interpretacje wypaczają sens kolędy.

*Kiedy powstały najpiękniejsze polskie kolędy?*

– Złotym wiekiem polskiej kolędy był wiek XVII i pierwsza po-



ANDRZEJ CAPIGA

łowa XVIII wieku. Wtedy powstały najpiękniejsze bożonarodzeniowe pieśni. Autorem najpopularniejszej chyba kolędy, „W żłobie leży”, jest Piotr Skarga. Została ona napisana do melodii poloneza koronacyjnego króla Władysława IV. W tym czasie kolędy pisali również Kochanowski i Morsztyn.

W naszych kolędach pulsuje cała narodowa muzyka. Mamy tam i dostojne polonezy, siarczyste mazury, kujawiaki i krakowiaki („Hej, bracia, czy wy śpicie”). Każda forma ludowej muzyki jest w nich słyszalna. Powszechnie znana kolęda „Bóg się rodzi” była na przykład kiedyś popularnym tańcem dworskim, dostojnym polonezem. W pewnym momencie Franciszek Karpiński napisał do tej melodii przepiękny tekst. Potem, oczywiście, tańca zaniechano.

Jeszcze w XIX wieku ks. Mioduszewski w swoim „Wielkim śpiewniku kościelnym” oddzielił „Pieśni na Boże Narodzenie” od „Pastorałek i kolęd”. Pastorałki i

**Stanisław Kuszyb** – organista w stalowowolskiej konkatedrze i dyrygent konkatedralnego chóru. Do Stalowej Woli przyjechał po ukończeniu Instytutu Muzykologii Kościelnej na KUL

kolędy powstawały na kanwie jasełek. Pierwszym ich twórcą był Biedaczyna z Asyżu. On pierwszy postawił żłób i szopkę. Stąd też i praktyka urządzania szopek w kościołach.

*Jakie kolędy i pastorałki są najchętniej i najczęściej śpiewane w stalowowolskiej konkatedrze?*

– Dawniej kolędy i pastorałki śpiewano głównie po dworach i domach. Nawiązał do tego na przykład Stanisław Moniuszko, tworząc tzw. śpiewniki domowe. Był to jego pomysł na ich popularyzację.

Z ponad 13 tysięcy kolęd na co dzień śpiewamy najwyżej kilkadziesiąt. Do najchętniej wykonywanych w stalowowolskiej konkatedrze należą między innymi „Wśród nocnej ciszy”, „W żłobie leży”, „Dzisiaj w Betlejem”, „Gdy się Chrystus rodzi”, „Lulajże, Jezuniu” i „Jezus malusiński”.

Nigdy nie uczyłem wiernych śpiewania kolęd. Przychodzi to

ludziom samo. Dzieci uczą się od rodziców. Obserwuję jednak, że z ich znajomością jest z roku na rok coraz gorzej. Młodziemstwo prawie już nie zna słów. Powodem jest zanikanie tradycji rodzinnego śpiewania. Wypiera ją telewizor i komputer.

*A w Pana domu tradycja rodzinnego śpiewania jest kultywowana?*

– Oczywiście. Tegoroczne święta spędzę jednak tylko z Krystianem – studentem V roku seminarium duchownego w Sandomierzu. Syn Mateusz, w tym roku wyświęcony na księdza, pozostanie zapewne w swojej pierwszej parafii, a Radek będzie świętował z mamą, Krystyną, w USA. We dwóch raczej dużo nie pośpiewamy. Mam wiele ulubionych kolęd a wśród nich „A wczora z wieczora”, „Zaśnij, dziecińco” czy „W stajence na sianku”.

Zapraszam wszystkich, w tym przede wszystkim Czytelników „Gościa”, do konkatedry 14 stycznia 2007 roku na tradycyjny koncert kolęd. ■



**KOMENTARZ TYGODNIA**  
PIOTR NIEMIEC

Redaktor naczelny „Tygodnika Nadwiślańskiego”

## Pieśń emigranta

W grudniu 1990 roku w tekście pt. „Polskie wigilie” pisałem o losach polskich emigrantów, którzy po zmianie systemu postanowili odwiedzić stary kraj. „Zaczynają przyjeżdżać. Jeszcze nieśmiało, tradycyjnie w okolicy świąt Bożego Narodzenia. I ci, którzy wyjechali z Polski w gorących miesiącach 1981 roku, korzystając z udogodnień wizowych, i ci, których parę miesięcy później, pod eskortą, prosto z miejsc internowania, wyrzucono z kraju. Przyjeżdżają »polityczni«, którzy w drugiej połowie lat osiemdziesiątych zapełniali obozy przejściowe dla azylantów we Włoszech i RFN”. I dalej: „Polscy emigranci... Ilu ich żyje poza granicami kraju? Ilu wypędziła z Polski sytuacja polityczna? Ilu z powodów ekonomicznych postanowiło na Zachodzie budować nowe życie? I najważniejsze: ilu z nich zechce wrócić z powrotem i zacząć tu od początku?”. To pytanie wraca dzisiaj, kiedy setki tysięcy rodaków wyjechało do pracy w krajach Unii Europejskiej.

W pierwszej połowie poprzedniej dekady dostałem list z USA od kolegi ze Stalowej Woli, który uciekł na Zachód na początku 1988 r. Nie był działaczem podziemia, nie prowadził ulotek, nie malował kotwic na murach miasta, chodził tylko na Msze święte za Ojczyznę. Był zwyczajnym młodym człowiekiem skazanym na ekonomiczną węgietację w HSW. Odmawiając wstąpienia do partii komunistycznej, zamknął sobie drogę zawodowego awansu, możliwość otrzymania kawalerki, nie mówiąc już o talonie na małego fiata. Dlatego postanowił skorzystać z legalnej drogi ucieczki z Polski – pożyczyc pieniądze od rodziny, zapisał się na wycieczkę do Włoch i już na miejscu zgłosił się w obozie dla azylantów politycznych, w którym spędził osiem miesięcy, zanim ktoś ze znajomych w USA został jego sponsorem.

A wracając do listu. Pięć lat później mój kolega wspominał: „Nie wiesz, jak trudne było pierwsze Boże Narodzenie poza domem. Otaczali mnie życzliwi ludzie, a ja czułem się fatalnie. Już myślałem, że zaraz po świętach pojedę do konsulatu i powiem, że chcę wracać do Polski. Nie śmiej się, ale płakałem, kiedy rodzina, do której zostałem zaproszony, zaczęła śpiewać po angielsku „Cicha noc”. Znasz mnie, zawsze byłem twardy, ale wtedy czułem się, jakby mi ktoś bliski umarł. Dobrze, że ci ludzie nie znali polskich kołęd, bo bym się kompletnie rozkleił. Może w przyszłym roku przyjadę do Polski, ale tylko na Boże Narodzenie, żeby spotkać się z całą rodziną i pójść na Pasterkę w naszym kościele”.

Rzeczywiście przyjechał w 1995 roku, spotkał się z rodziną, był na Mszy świętą w bazylice, ale o pozostaniu w kraju nie chciał rozmawiać. W Stanach Zjednoczonych urządził sobie życie – znalazł dziewczynę z Polski, ożenił się, ma dzieci, domek z garażem i dwa dobre samochody. Raz do roku jeździ do amerykańskiej Częstochowy, bywa na charytatywnych wigiliach Bożego Narodzenia, organizowanych przez księdza ze starego kraju. I śpiewa polskie kołędy. Wciąż, jak mówi, ze ściśniętym gardłem.

Tydzień języka polskiego w katolicy

## Randka pod... baględzią



JOANNA SARWA

Pod hasłem „Randka z językiem polskim pod baględzią” upłynął w Katolickim Liceum Ogólnokształcącym i Katolickim Gimnazjum im. św. Jadwigi Królowej w Sandomierzu VII Tydzień Kultury Języka Polskiego.

– Tegoroczne hasło nawiązuje do przeszłości. Spotykając się będziemy z polszczyzną, jak kiedyś zakochani spotykali się ze sobą pod drzewem, czyli... baględzią – powiedziała podczas inauguracji Tygodnia autorka programu Grażyna Milarska.

Młodzież sprawdzała swoje siły w konkursie recytatorskim, walczyła o tytuł mistrza ortografii, wzięła również udział w sesji naukowej o języku przodków i przygotowała 4 wystawy o polskich noblistach. O konkursach przypominały uczniom – w ramach akcji „Zapięte na ostatni guzik” – białoczerwone guziki, nawiązujące swoimi barwami do logo Roku Języka Polskiego. Takim bowiem – specjalną uchwałą – ogłosił Senat RP rok 2006.

Mistrzami ortografii okazali się licealista Michał Kobuszewski i gimnazjalista Jakub

Zmyj. Laureatami konkursu recytatorskiego pod hasłem „Demostenes, wiejski gaduła” zostały licealistki: Magdalena Szmuc, Paulina Reczyńska i Aleksandra Stępień. Natomiast spośród uczestników konkursu gimnazjalnego jury postanowiło wybrać aż 4 laureatów: Aleksandrę Cmoluch, Oliwię Szafirowską, Darię Doman i Barbarę Wach.

– Młodzież zmierzyła się z repertuarem trudnym, bo pisanym gwarą. Jak pokazało życie, fantastycznie sobie z nim poradziła – mówi członek jury, opiekun samorządu szkolnego Renata Andrzejewska.

Ogłoszenie wyników konkursów oraz wręczenie nagród laureatom nastąpiło podczas Finału Tygodnia Kultury Języka Polskiego, któremu towarzyszyło spotkanie z tradycjami regionu, prezentowanymi przez Annę Rzeszut z zespołu „Lasowiacy”. Nie brakło więc przyspiewek oraz opowieści o dawnych czasach.

**Podczas spotkań z młodzieżą Anna Rzeszut przybliżyła różne ludowe zwyczaje, w tym lanie wosku**

JOANNA SARWA

PANORAMA ZGROMADZEŃ DIECEZJI SANDOMIERSKIEJ

Siostry Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo SM (szarytki)

# Ubogich zawsze mieć będziecie...

Do dzisiaj w Sandomierzu bardzo wiele osób wspomina siostry szarytki Kazimierę Zawadzką i Ludwikę Stankiewicz – prawdziwe apostołki miłosierdzia, a w Staszowie – s. Jadwigę Nowotniak, która pracowała kilkadziesiąt lat w miejscowym szpitalu jako pielęgniarka.

Były one wierne słowom założyciela zgromadzenia, św. Wincentego à Paulo: „Siostra miłosierdzia jest jak przydrożny kamień, na którym wszyscy zmęczeni mają prawo złożyć swoje ciężary”.

Zgromadzenie założyli w XVII w. św. Wincenty à Paulo (1581–1660) i św. Ludwika de Marillac. Znaną jest w Kościele pod nazwą szarytki (od francuskiego słowa charité, czyli miłosierdzie).

## Na zaproszenie królowej

Jeszcze za życia założycieli siostry podjęły posługę w Polsce na prośbę królowej Marii Ludwicy Gonzagi, żony Jana Kazimierza. 27 listopada 1830 r. w Paryżu Matka Boża objawiła się nowicjuszkce szarytek, s. Katarzynie Labouré, powierzając jej misję wybitcia cudownego medalika z wizerunkiem Niepokalanej i napisem: „O Ma-

ryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy”. – W tym roku nasze zgromadzenie przeżywa 200-lecie urodzin św. Katarzyny, związane z odnowieniem ślubów we wspólnocie. Od trzech lat cieszymy się również beatyfikowaną przez Jana Pawła II szarytką francuską s. Rozalią Rendu – mówi s. Katarzyna Biarda SM, przełożona domu w Sandomierzu. Zgromadzenie – o czym niewiele osób pamięta – ma charakter misyjny. Na świecie jest około 26 tys. szarytek pracujących w 83 krajach. Obecnie w Polsce są trzy prowincje: warszawska (do której należą domy na terenie diecezji sandomierskiej), poznańsko-chełmińska i krakowska.

## Rówieśniczki diecezji

Charyzmatem zgromadzenia jest służba Chrystusowi w ubogich. Swoje powołanie siostry realizują przez pracę w szpitalach, domach opieki, zakładach opiekuńczo-leczniczych i specjalnych ośrodkach wychowawczych, a także ucząc religii w szkole i pracując charytatywnie na terenie parafii. Siostry, ubrane w charakterystyczny



ZDJĘCIA KS. ROMAN B. SIEROŃ

granatowy habit i welon, lub biały szpitalny fartuch, pracują obecnie w czterech miejscach na terenie naszej

diecezji. W Sandomierzu są od chwili powstania diecezji, prawie 200 lat mieszkając przy kościele – szpitalu Ducha Świętego. – W naszym sandomierskim domu przy ulicy Opatowskiej 10 zawsze musi ktoś dyżurować. Dzwoniący, którzy potrzebują zabiegu medycznego, kanapki czy dobrego słowa przypominają nam słowa św. Wincentego, że pewnego dnia wszyscy będziemy sądzeni z miłości. Nasz założyciel, wyprzedzając swoją epokę, zawsze powtarzał:

„Kosz z chlebem czy garnek zupy jest ciężki, ale podawane z miłością karmią rzeszę”. Pochylając się nad chorym czy samotnym, nachylamy się nad samym Chrystusem – dopowiada z uśmiechem s. Katarzyna

**Siostra Renata od półtora roku pracuje na Oddziale Paliatywno-Hospicyjnym Szpitala Powiatowego w Sandomierzu**

na. W Sandomierzu siostry można spotkać w szpitalu powiatowym, w stacji opieki Caritas, w kaplicy kościoła Ducha Świętego na Starówce. W Kurozwękach koło Staszowa szarytki pod kierunkiem s. Haliny Romanowskiej SM prowadzą znany zakład opiekuńczo-leczniczy, ostatnio rozbudowany i zmodernizowany. Siostry w Lipowej koło Opatowa, gdzie przełożoną jest s. Ewa Zgódko SM, prowadzą dom seniorki, a w sąsiednich Kobylanach pod kierunkiem s. Haliny Kawalec SM posługują chorym i samotnym na wsi. Do niedawna też, przez ponad 100 lat, szarytki pracowały również w Staszowie, mieszkając na terenie tzw. starego szpitala.

**KS. ROMAN BOGUSŁAW SIEROŃ**



**W tym roku minęło 200 lat od urodzin św. siostry Katarzyny Labouré, świętej od Cudownego Medalika (obraz w domu siostry w Sandomierzu)**